Kraków, dnia 20 Września 1886 roku.

# DJABEŁ



ROK 18. Nr. 18.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 23. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**

**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

## Z DZISIEJSZYCH DNI.

Huczy burza z daleka — coś strasznego świat czeka...
Szatan sunie po ziemi wśród trwogi;
Dostrzegł, że złość rozpala krzyżaka i moskala,
Że rozejdą się wkrótce ich drogi!

Że bożyszcze niewoli, runie jeżli dozwoli
Na bój onych, co żyją krwią Polski;
Więc ich wiąże z nienacka — i dłoń znowu krzyżacka
Po staremu spoczęła w mongolskiéj!

Czy na długo ten spokój? Ach stokroć je okuj
Królu piekieł! daremną twa praca;
Bo ich pierwéj czy później — wspólna zbrodnia poróżni,
Bo Bóg wyrzekł: zły złego wytraca!

Huczy burza z daleka... słońce Prawdy dopieka...
Padną gromy — zetrą się dwaj druhy;
Biedna Polsko wierz w siebie! nim druh druha pogrzebie,
Z Twego życia opadną łańcuchy!

**Djabeł.**

### Dumanie pana Jancentego.

„Gość w dom, Bóg w dom“, mówi polskie przysłowie, a jeżeli jeszcze ten Gość jest miły sercom, to rzecz naturalna, że przybycie jego zapisuje gospodarz domu między uroczyste chwile żywota swego!

Przyjazd Cesarza do Galicji powitał kraj cały owem ciepłem uczuciem, które się zdobywa jedynie miłością, a nie żadną inną potęgą ludzką. To też oburzył do żywego mieszczaństwo krakowskie jakiś Boże odpuść świszczypała, który sobie pozwolił w imieniu pana Prezydenta rozlepiać plakaty, polecające mieszkańcom niby coś, co jak to mówią ni przypiąć ni przyłatać — a stylem swoim grubo przypominające rozporządzenia policmajstrów moskiewskich.

Że obecnie w Krakowie praktykują się odezwy pseudo prezydentów — więc myślę, że i ów plakat pełen górnolotnych frazesów, spłodziło czyjeś niepowołane pióro w imieniu p. Prezydenta. Gdzieżby bowiem p. Szlachtowski, znający jako prezydent miasta, usposobienia mieszkańców, nie był pomyślał, że taką publikowaną gadaniną wyrządzi się tylko uchybienie i przykrość tym, którzy kierując się własnem przekonaniem, nie potrzebują niczyich napomnień dla okazania czci swemu miłościwemu Gościowi!

Jednem słowem, ów świszczypała popsuł nam tak humor, że poczciwy mój kum aż zawołał po przeczytaniu odezwy: „Gdybym znał tego huncfuta i gdzie go zdybał, tobym mu taki pater noster wyrecytuwoł, żeby mu się praprababka przyśniła“.

Na drugi dzień jednakowo zapomniało się o tym niefortunnym befelu — a widząc jak się na szczyt wieży marjackiej spinały niby koty, dwaj zuchy z przyrządami illuminacyjnemi to się człowiekowi aż gorąco robiło, i na myśli stanął śp. Zawrzał kominiarz, który przed dawnemi laty jak mi nieboszczyk dziadek opowiadał, wyspinał się z własnej ochoty i na Marjacką i na Ratuszową wieżę, by w imieniu mieszczaństwa krakowskiego uczcić tam na ich szczytach illuminacją i fajerwerkami: Księcia Józefa, wstępującego na czele zwycięzkich wojsk polskich do prastarej stolicy Piastów.

Przed wieczorem przyszedł kum do nas w paradnym kontuszu, własnie gdy mnie Kundusia w ojcowski pas okręcała— a wypiwszy po szklaneczce węgrzyna dla

lepszego kurażu, wyszliśmy sobie wraz z babiną — która suciej niż pod „Baranami“ bo po 6 świec w każdym oknie pozapalała, mówiąc: „W obec prześladowania naszych braci i przez cara moskiewskiego i przez króla pruskiego, za ostatni grosz kupiłabym świeczkę, gdyby na to przyszło — dla uczczenia naszego Cesarza“.

Na ulicach było rojno, jakby na odpuście, więc wzięliśmy sobie fijarka, by obejrzeć wszystko i wszędzie. — Nie ma co mówić, nasz gród wystąpił po królewsku! Przypomniał mi się ów zubożały szlachcic z jakiejś powieści, co to żył tylko kaszą, kluskami i mlekiem, a czasami to go i na mleko stać nie było, ale gdy ksiądz proboszcz zawitał kiedy do ubogiej jego chaty, to stawiał na wieczerzę kurczaki, śmietanę i butelczynę starego wina!

Poczciwy kum patrząc na piękne rozmaitego gatunku światła, błyszczące strugami kolorowych ogni, rzekł zażywając tabakę: „Kiedy sobie pomyślę, że Cesarzowi naszemu nie dziwne to wszystko tak, jak nam blask słońca — to mi się widzi, że jako człowiekowi miłosiernego i bardzo litościwego serca, byłoby Mu pewnie daleko przyjemniej, gdybyśmy na pamiątkę bytności Jego, miast z dymem puścić tysiące — wpuścili je chlebem do żołądków biedactwa“ — ale mu na to odpowiedziała Kundusia, w której żyłach krew szlachecka płynie: „Nie, mój kumoterku. Świecić komu, znaczyło zawsze czcić jego osobę i zasługi — im więcej światła, tem większa cześć. Ale Rada m. nie byłaby zgrzeszyła, gdyby jeszcze z jaki tysiąc rozdzieliła dzisiaj pomiędzy ubogich“.

Tak sobie gwarząc jeździliśmy to tu, to ówdzie — nawet na Podgórze — które dzięki sprężystości p. Nowackiego burmistrza nie tylko od parady, wystąpiło bardzo okazale — aż nareszcie stanęliśmy nie daleko dworca kolejowego i piechotą mimo ścisku dotarliśmy do miejsca, na którem wszystkośmy widzieli a niejedno i słyszeli, np. gdy Cesarz dostrzegłszy p. Wajgla zwrócił się ku niemu z uśmiechem życzliwym i z widoczną przyjemnością rozmawiał. Dowód to nie wątpliwy, że dr. Wajgiel należy do tych, którzy sobie umieli zaskarbić względy Monarchy, co wszystkim ceniącym prawość charakteru tego obywatela, sprawiło zadowolenie — a zaciętym wrogom tej jego prawości, dużo krwi napsuć musiało.

Pewien ustęp z mowy p. Popiela będący niejako wyznaniem przekonań politycznych całego narodu, zasługuje na wysokie uznanie. Stał się bowiem ten ustęp pomostem, że tak rzekę — po którym przesunęło się do narodu: słowo Panującego takie, jakiego się naród spodziewał — jakie pragnął usłyszeć.

Po odejściu cesarskiego pociągu ruszyliśmy zwolna ku miastu gnieceni, popychani przez masy zgromadzonych, nad któremi powiewające chorągwie wszystkich cechów — ślicznie się odznaczały, szumiąc wśród blasku świateł niby skrzydła orłów. Widok był nadzwyczaj imponujący, a za to wszystko należy się pochwała wszystkim biorącym w tem udział — a także i honorowej straży obywatelskiej, która sumiennie spełniała podjęty obowiązek pod przewodnictwem panów, Adama Miłaszewskiego i Fortunata Gralewskiego. Energiczny Miłasz Aga pompatycznie wyglądał w narodowym stroju dzielnie przewodząc swej drużynie, za co otrzymał nagrodę albowiem Monarcha pełen zadowolenia, zaszczycił go osobistem podziękowaniem.

Idąc ku Zamkowi, rzekę do Kundusi: No, jakże się Jejmości podobało? — „Nie koniecznie. Jakoś to przed 6 laty było świetniej, wspanialej a poważniej! Ot, powiem ci Jacusiu widocznie brakowało Zyblikiewicza“. -- Ano, moja kumo, może go się ta jeszcze doczekacie“. — „A to jak?“ — Ba! dużoby o tem gadać! Ot, zapumnioł p. marszałek, że kto wlizie między wruny, musi krakać jak i uny, więc jak go zaczęły dziubać tak... ale cicho ta o tem“. Przecież próbował krakać — rzekę ja — „Prubuwoł, prubuwoł, cóż z tego, że prubuwoł, kiedy dostał chrypki i musiał zaszpontuwać; bo kto się gawronem nie urodzi, to wronom nie dogodzi i basta i kwita i aus“... „Jacusiu! (przerwała Kundusia) jakiż to śliczny widok“, Spojrzeliśmy i w istocie stary zamek na Wawelu cudownie się przedstawiał w purpurowem swem świetle! Aż nam serca bić żywiej zaczęły i różne gorące myśli przesuwać się po głowach — a kiedyśmy w drugiej stronie ujrzeli i mogiłę Kościuszki obłożoną do koła od góry do dołu jarzącemi gwiazdkami, to mi się zdawało, że duchy naszych Świętych zeszły się tam z niebios na bożą naradę — że wśród nich na szczycie zasiadł duch Kościuszki i oczy nasze zaświeciły łzami! — Poczciwe kumisko wśród łkania zaczął śpiewać półgłosem: „Patrz Kościuszko na nas z nieba“ — Kundusia, nuż mu wtórować a do moich uszów wiatr ztamtąd wiejący niósł słowa czarowne, których jednak nie powtórzę — bo w dzisiejszych czasach niktby mi nie uwierzył pewnie — a wszyscy rzekliby może, żem warjat!

## Z piosnek wielkopolskich.

Bardzo źle się u nas dzieje,
Bieda ze wszech stron nam wieje
Nadto krzyżackie gałgany
Wciąż nam nowe kują plany.

A nasi **jaśni panowie**
Niby Kaima synowie
Bismarkowi się kłaniają
Temuż wsie swe zaprzedają.

Po gazetach wciąż morały:
„Z zagranicy kapitały
Winny pomódz zagrożonym
Wsiom subhastą obciążonym“.

Lecz **jaśnie wielmożne pany**,
W takt gry Bisia, idąc w tany,
Nie chcą ruszyć kapitałów
Mimo licznych wciąż morałów.

Tymczasem nas wykpuują
Nadto jeszcze szykanują,
O **wielmożni** w wasze dusze
Ja chłop wzgardą splunąć muszę!

**Bartek z nad Warty.**

## Wiadomości z dziedziny sztuki i sztuczek.

**Towarzystwo gieograficzne** krakowskie urządza wielką wystawę z przylądka Dobrej nadziei do krainy karyjery, posagów, spadków i loteryi. Wzywa się przeto wszystkich tych panów, którzy w wyżej wymienionych krajach chcieliby znaleść odpowiednie umieszczenie, aby się stawili najdalej do końca tego roku w klubie, zkąd po odegraniu uroczystem pikiety, lancknechta i tym podobnych, towarzystwo wypłynie na wyprawę z pierwszym pomyślnym wiatrem.

**Towarzystwo muzyczne** krakowskie idąc za radą p. Fr. Bylickiego, że jedynym celem towarzystwa jest zapoznanie P. T. Publiczności z dobrą muzyką, a z dobrą muzyką zapoznać sie tylko może przez kwartety wykonywane przez p. p. Adamowskiego, Singera, Bylickiego i Ostrowskiego — postanowiło wszystkich tych czterech panów powołać na dyrektorów Towarzystwa.

# Co się udaje w Galicji.

We Włoszech się udaje pomarańcz, cytryna —
Grecja ma oliwki, a Francja wina.
W Hiszpanji granatów i gitar jest kupa —
W Prusach rosną bagnetów lasy, działa Krupa.
W Czechach chmiel i kryształy — w Rosji łapówki,
Na Węgrzech znów słonina i papryki główki.

Belgja ma koronki i lnów cudny rodzaj,
W Niemczech na filozofów okrutny urodzaj.
Egipt znów z przewybornych słynie ananasów,
A cóż ma Galicja? obfitość fagasów!
I tak się rozrodził ten gatunek z Czasem,
Że baron, hrabia, książe, jest także fagasem.

## Wiadomość literacka.

Grono młodzieży z kółka historycznego w jednym z naszych uniwersytetów zawiązanego, wyuczona dziejów ojczystych na wykładach uczniów profesora ś. p. Walewskiego i profesora nieśmiertelnej pamięci Szujskiego, ma zamiar udać się do Rzymu. Celem tej naukowej podróży jest zbadanie archiwów Watykanu dla przekonania się, że carowie moskiewscy oddawna zamyślali odstąpić od prawosławia a przyjąć katolicyzm; że zatem wszyscy ci, którzy słowem lub orężem walczyli z carami, byli wrogami Ojczyzny i kościoła zacząwszy od Rejtena aż do buntowników i awanturników 1830 lub 1863 roku.

Znany archeolog który niedawno odkrył pierścień ślubny Adama i Ewy będzie młodzieży w tej podróży przewodniczyć.

Dan w Grocie Twardowskiego pod Krakowem

**Sekretarz Belzebub.**

## WĘGIER-POLAK.

Węgier, Polak dwa bratanki,
Do kieliszka i do szklanki,
Lecz na politycznym torze
Przyjaźń niknie, miły Boże —
Bratankami być nie mogą,
Każdy inną idzie drogą.

Węgier, gdy coś w Wiedniu żąda
To się na nic nie ogląda —
Tylko krzyczy: dajcie panie,
Krzyczy dotąd, aż dostanie.
A Polak się kłania, prosi
I obietnic moc wynosi.

W Peszcie, stolicy Arpada
O armii nikt nie gada,
A kto gada, ma krzyż Pański
Czego dowodem jest Jański —
U nas ku armii cześci
Jest toastów, co się zmieści.

Czy to świeccy, czy biskupi,
Czy on mądry, czy on głupi.
Czy on ze wsi, czy też z miasta
Na cześć armii rznie toasta,
Bo w galicyjskim narodzie
Te toasta teraz w modzie.

## „O POTOPIE."
## Uwagi śledziennika.

Że powieść ta jest znakomitością — to nie ulega wątpliwości — a najlepszym dowodem tego jest, że wszystkie pisma konserwatywne, które lubią mieć towar w dobrym gatunku, pochwyciły je w swoje ręce i grubo za nią zapłaciły. Ale żeby to miała być powieść **historyczna**, to na to żadną miarą przystać nie mogę, bo w historyi nie trafiają się nigdy takie cuda, aby jeden człowiek całe pułki wojsk kładł trupem, był **usieczon** kilka razy i zmartwywstawał — mordował Szwedów tysiące przez 6 tomów a one przecież żyją i odradzają się i walczą znowu. — Ta powieść przecie historyczną nazwać się nie może. Dla tego ja proponowałbym taki tytuł: „Potop — legenda cudowna, rzecz do wiary niepodobna a jednak arcy przyjemna do czytania".

## Zadanie konkursowe.

**Konia z rzędem i koronę w Patagonji,** jako nagrodę przeznaczamy za najlepszą rozprawę, w której dowiedzionem będzie że armia moskiewska odniosła choć jedno zwycięstwo **siłą oręża,** bez pomocy przekupstwa, zdrady lub kłamstwa.

Okres historyczny obejmować powinien czas od chwili gdy carowie moskiewscy padali do nóg i czołem bili przed murzami tatarskimi aż do przejścia przez Szypkę, podczas ostatniej wojny z Turcją.

Termin przedstawienia rozprawy: gdy Turcy zawieszą sztandar Mahometa na bałwochwalskim Kremlu.

Pierwszeństwo nagrody zostawia się redaktorom **Dniewnika Warszawskiego, Wileńskiego Wiestnika,** jako też dzienników w Petersburgu i w Moskwie wychodzących.

Dan w Grocie pod Krakowem.
W imieniu Twardowskiego

**Sekretarz Belzebub.**

## On est le chat?
zagadka dla nagrody.

Dawniej w uroczystym czasie
W kontuszu, kołpaku, pasie,
Wszędzie, wszędzie był na przedzie
Na paradzie, na obiedzie —
Dziś choć też w kontuszu, pasie
Cicho o nim nawet w Czasie,
I już jakoś nie ma wzięcia
W obec hrabiów, w obec księcia.
Cicho tak, że nie wie rzesza
On est le chat?

## OGŁOSZENIE.

Budynek szkolny, ozdobny i wygodny w mieście Bochni, z powodu braku pieniędzy w kasie państwowej na utrzymanie w nim nauczycieli jest do wynajęcia na piwiarnię lub restaurację. Bliższa wiadomość w biórze ministerstwa oświaty.

## MINISTER OŚWIATY W CHINACH
do stowarzyszenia
**Deutsch-öster. Lehrerbund w Europie.**

*Peking.* Rok od założenia państwa niebieskiego: Trzy miljony dziewięćset tysięcy dziewięćdziesiąty dziewiąty.

Najznakomitsi Pedagogowie najfilozoficzniejszego narodu w Europie!

W chwili gdy mieliśmy właśnie znieść u siebie wychowanie i krztałcenie młodzieży za pomocą **kija**, dowiadujemy się że czoło najfilozoficzniejszych kierowników oświaty europejskiej, a mianowicie najwyżsi reprezentanci **narodu myślicieli** i zwolennicy „siły przed prawem" uchwalili na zjeździe w Wiedniu wprowadzenie do szkół: **Ohrfeigen und Prügel.** Jestto zupełnie zgodne z zasadami i z godnością tak wielkiego narodu, który cywilizuje takich barbarzyńców jak Słowianie. Spieszymy zawiadomić, iż mamy do rozporządzenia waszego tyle **bambusowych kijow,** ile tylko potrzebować będziecie dla młodzieży krztałcącej się w Niemieckiem Państwie. Uprosimy naszego Monarchę aby raczył ustanowić **order knuta** dla ozdobienia natchnionej duchem mądrości piersi waszej i tych redaktorów, którzy w dziennikach sąsiedniego nam carstwa, pracują razem z wami nad zapewnieniem szczęścia ludzkości.

Zapraszamy was także na kongres do Pekinu, gdzie obradować mamy nad środkami zaprowadzenia na całej kuli ziemskiej jednego języka chińskiego, który jest ze wszystkich najłatwiejszym, jednej religji Konfucjusza, która jest ze wszystkich najlepsza i naszej cywilizacji, która jest ze wszystkich najdawniejsza.

Minister oświaty w Chinach
**Ling-tseng-tsong-fiu-fiu.**

## Do Aleksandra Battenbergskiego.

Na małem państewku mogłeś wielkim zostać,
W oczach Europy rosła twoja postać;
Ale zmalała nagle twoja miara
Przez ten telegram, coś wysłał do Cara...

## Podsłuchane.

— Dlaczego nas Węgrzy nie zaprosili na wystawę historyczną, jeno na zbiór wina?

— Widocznie sądzą, że my się lepiej znamy na winach, niż na historyi.

## OGŁOSZENIE KSIĘGARSKIE.

Nakładem Redakcji „Czasu" wyjdzie wkrótce rozprawa o fraku konsula Buryjana i wpływie tegóż na losy księcia Bułgarskiego, poprzedzona wstępem o wpływie fraków w ogóle na losy narodów.

## TELEGRAMY.

**Tygrysów:** Magistrat król. stoł. miasta Tygrysowa rozpisuje niniejszem konkurs na tajnego radcę magistratualnego, któryby był mentorem J. W. Prezydenta i pouczał go, jak się ma zachować w chwilach ważniejszych. Bliższe szczegóły w prezydium magistratu.

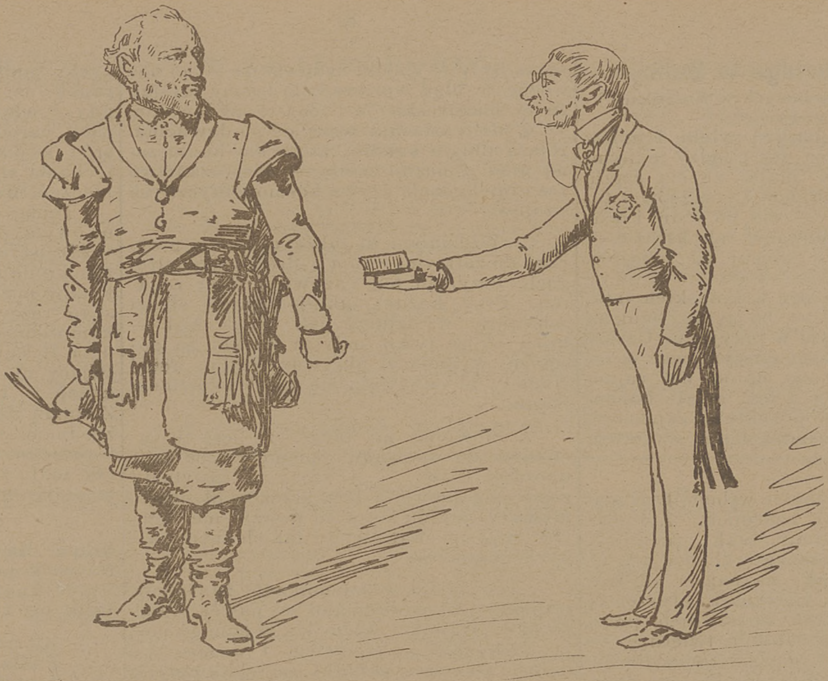
**Gawronów:** Tygrysów i Gawronów to bracia Syamscy. Jedne i też samy potrzeby. Różnica w tem tylko, że Gawronów takiego mentora już posiada. Jestem nim ja! —

**Kowalątko.**

# „Przyszła kréska na Matyska!“



Francuz rzepkę skrobał, a niedźwiedź chichotał,
Że tak genjalnie druha w sieć zamotał.



— Zażyj pan tabaczki i nic sobie z tej konfuzji nie rób!
— Hrabia dodajesz do austryjackiej tabaki moskiewskiej — a ja jej znosić nie mogę!



**Węgier do Anglika:** Ten trójwłosy majster powiedział, że siedzi na trzech stołkach — ale ja panu zaręczam, że nigdy on na tym moim nie siędzie, jak jestem Węgier!

## Ksiąźe Cambridge w Galicyi.

(Z notatek jego znalezionych w Mościskach.)

...Galicja ma bardzo wielu hrabiów i lokajów — różnica zaś między jednymi i drugimi jest tak mała, że się ciągle myliłem i hrabiów brałem za fagasów a fagasów za hrabiów — ale bo jedni i drudzy są tak nadskakujący, tak usłużni — a hrabiowie jeszcze więcej od lokajów.

...Galicja musi być w kiepskich interesach pieniężnych — bo tylko bankrut może być tak hojnym w przyjęciu. Cesarz umyślnie nie chciał się zatrzymywać w żadnem mieście, aby się naród nie rujnował na przyjęcie bo i tak ciągle lamentuje — domaga się pożyczek, zapomogi, etc. a oni mimo to sadzą się na wystawy, illuminacje...

...Wojska austrjackie wzbudziły w moim umyśle wysoki szacunek. Żołnierz to niestrudzony, zwinny, lekki, ruchliwy, idzie naprzód z fantazyą wzbudzającą ufność. Czasem czapkę na bakier zesuwa a wtedy oczy jego zaczynają błyszczeć. Miały to być na tych manewrach pułki polskie. Z tego co widziałem twierdzę, że byłby to orzech nie do zgryzienia dla zębów niedzwiedzia, gdyby mu do tego przyszła ochota. Cesarz był nadzwyczaj zadowolony — a wszędzie gdzie się pokazał, widziałeś, że to dzieci, które z miłością dla ojca życie poświęcą. Gdybyśmy w Sudanie mieli takie wojsko, bylibyśmy dzisiaj panami północy — przepraszam chciałem powiedzieć Afryki całej.

...Ciekawe jest dziennikarstwo w Galicji. Jakiś n. p. Czas miał najdokładniejsze wiadomości o nas. Wiedział kiedy i gdzie który z nas się ruszył — donosił cośmy jadali — wyliczał każdą potrawę, a szczegółowo opisywał jak był ubrany każdy należący do arystokracji polskiej. Mówiono mi, że jest on utrzymywany kosztem tej arystokracji — która za to ma w nim zapewnione nekrologi panegiryczne, opisy domowych uroczystości w stylu wschodnio-hyperbolicznym, kwiecistym, wyszukanym, a „milczenie" o grzesznem safandulstwie w pracy narodowej i innych właściwościach ich usposobienia, które świadczą, że owa arystokracja polska znajduje się już na indeksie skazanych na wymarcie.

Jest podobno szkoła do krztałcenia tych panegirystów w uniwersytecie krakowskim.

...Żydzi stanowią arystokrację pieniężną w Galicji i wszystkie kapitały znajdują się w ich rękach. Szlachta posiada ziemię — żydzi posiadają weksle szlacheckie. Szlachta uprawia ziemię — żydzi zabierają dochody z tej ziemi w formie procentów, czyli, że szlachta pracuje dla żydów — służy żydom. Mieszczaństwo siedzi także w kieszeniach żydowskich i dla tego w miasteczku Gródku wszystkie prawie napisy na chorągwiach na cześć cesarza były w języku żydowskim — co nas trochę w błąd wprowadziło bośmy myśleli że to miasteczko jest czysto żydowskie.

Żydzi i szlachta noszą się po dawnemu. Noszą długie suknie, które się kontuszami albo jupicami zowią — mieszczaństwo zaś i inteligencja używa kosmopolitycznych strojów.

...Widziałem tu także ciekawy przyrząd do zatrzymywania podróżnych po drogach. Przyrząd ten nazywają tutaj rogatką. Przy każdej takiej rogatce, siedzi schowany w dziurze jak pająk żyd — który skoro tylko usłyszy turkot na gościńcu, wypada z ukrycia i woła: geld! Napady te odbywają się za pozwoleniem rządu.

...Mówiono mi także, że jest tu instytucja do wyciągania pieniędzy od najuboższej klasy — a która to instytucja zowie się loterją i jest przez rząd utrzymywaną, ale mi się w to wierzyć nie chce, aby rząd uciekał się do takich niemoralnych sposobów.

...Czytałem w dziennikach, że Galicja trapioną jest powodziami — nawet to nazwisko „Galicja" wbiło się w pamięć moją doskonale — albowiem i u nas podobno zbierano składki na dotkniętych powodzią w tej Galicji — ale to muszą być bajki bo przez cały czas pobytu w Galicji nie widziałem deszczu — rzeki sączą się po kamykach w krztałcie małych śmierdzących strumyków. To też lud ten mało pije wody, a dużo wódki. Najobficiej wódki dla Galicji ma dostawiać hr. Alfred Potocki — były namiestnik Galicji.

...Naród polski w ogóle a w szczególności szlachta słynęła zawsze u nas w Anglji z gorącej miłości dla wszystkiego co tylko jest ojczyste. — Zdaje mi się jednakowo że miłość ta w sercach starej arystokracji musi stygnąć! W Lubieniu w pysznych apartamentach barona Brunickiego, potomka jednego z najstarożytniejszych rodów, jak mi to mówił jego bliski kuzyn hr. R. — podziwiając misternie wykończone posążki najznakomitszych poetów niemieckich mocno się zdziwiłem, że ani pomiędzy niemi ani nigdzie indziej nie dostrzegłem wizerunku ich Mickiewicza! U nas w każdej chacie spotkać się można z wizerunkami gwiazd narodowych — nie dojrzawszy tutaj pod dachem polskiego obywatela, tego wizerunku genjalnego poety narodowego, przychodzę do przekonania, że w duszach polskich panów kostnieje duch narodowy.

## „ZŁOTY MOST".

**„Dniewnik Warszawskij"** długo nudził i obrażał Polaków bezczelną propozycją zbudowania wspólnie między Moskwą a Polską **„złotego mostu zgody"**. Odpowiedzieliśmy już na podobne przez inneż dzienniki także powtarzane propozycje, podając **jedyny** z naszej strony warunek, iż wtedy przystąpimy do zgody, gdy dowiemy się o takim stopniu cywilizacji narodu moskiewskiego, że Car pośród swoich wiernych poddanych jeździ i chodzi wszędzie bez żadnej straży bezpieczeństwa.

Tenże dziennik jednak zapomniał już o owym **„złotym moście"** i niedawno w sążnistym artykule powiedział: „Rossya absolutnie nie ma żadnego powodu szukać kompromisu z Polakami, nawet gdyby państwo rossyjskie było skłonne do jakich kompromisów. **Siła oręża** rossyjskiego dała Rossji możność i **prawo** władania. Polacy nie stanowią **żadnej siły politycznej** z którą trzebaby się rachować. **Z samą naturą** państwa rossyjskiego niezgodnem jest wchodzenie z poddanymi w jakiekolwiek kompromisy. Czyż Polacy tak mało znają historję Rossji, że jeszcze tego nie wiedzą?"

Nato odpowiadamy:

Bravo! **Dniewnik!** bravo! bravo!  
Na co kompromisy?  
Kiedy knutowładne prawo  
Mają już tygrysy.

Złotym mostem między nami  
**Padlecy** niech chodzą,  
I **padlecy** tylko z wami  
Chyba się pogodzą.

Nie zaginie plemię nasze,  
Choć dziś bieda gniecie;  
Kiedyś wściekłe zęby wasze  
Na nas połamiecie.

Lechy, Rusy i Litwiny  
Wypędzą Moskala,  
Aż za wody Dniepru, Dźwiny,  
Aż w lasy Suzdala.

Wtedy my — dziś mrówki małe —  
Gdy pęta się zerwą,  
Wzniesiem Państwo nasze całe;  
A z was będzie ścierwo.

**Mefisto.**

## Janowi Królikowskiemu

**jednemu z najznakomitszych artystów sceny polskiej składamy tutaj wyraz czci głębokiej którą żywiliśmy dla Niego zawsze, jako dla pełnego zasług artysty — zacnego obywatela i gorącego patrjoty — a jeżeli nasz głos może trafić do przekonania współobywateli — to całem tu sercem popieramy propozycję warszawskiego „Wieku" — który radzi: zająć się losem pozostałych po Nim a bardzo nieszczęśliwych sierót. Wykonanie tej szlachetnej myśli, będzie najpiękniejszym pomnikiem dla zmarłego.**

## U BOGUSIEWICZA.

— ...A czy wiesz, że przewóz wojska na manewry koleją transwersalną wzbudził wysokie uznanie w najwyższych sferach?

— Słyszałem, że wszystko szło jak w zegarku. Energiczny Koloschvary znakomicie się spisał.

— Nie tylko że się spisał, ale położył on tu pewne zasługi, za które należy mu się nawet wdzięczność kraju. Była to bowiem próba bardzo ważna a niebezpieczna.

— A to z jakiego powodu?

— Wiesz przecie, jak po macoszemu traktują nas w Wiedniu. Gdyby nie wypadł ten pierwszy debiut transwersalczyków tak pomyślnie — znalezionoby zaraz pretekst do pozbawiania chleba urzędników polaków, z notą: „niedołężni" — a zapychania luk, cudzoziemcami chociażby największymi osłami!

— To prawda, więc wypijmy tu zdrowie i Koloschvarego i wszystkich tych, którzy biorąc udział w tem trudnem jego zadaniu, wyszli tak zwycięzko!

## W PETERSBURGU.

— No cóż, Battenberg już poszedł w odstawkę — kogóż teraz wysadzimy na tron?

— Trzebaby najprzód pozbyć się Milana, a potem się weźmiemy do Rumunii i Czarnogóry.

— A cóż na to Europa powie?

— Ktoby tam uważał na tę starą nierządnicę — da się jej coś odczepnego i rzecz skończona.

## OD REDAKCJI.

**H. K. w Paryżu:** O zaletach „Chwili" warszawskiej nigdy nic nie powiemy. Zbabrała się raz na zawsze w oczach naszych.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał III-ci.

**Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na pismo: „Tygodnik powieści".**



# Przewodnik Krakowski.

**WAWEL.**

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgloszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

**Kościół Panny Marji.**

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

**Muzea i zbiory naukowe.**

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

**Instytucye finansowe.**

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawniej Rocha).

**Domy bankowe.**

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

**Domy komisowe.**

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

**Dentyści.**

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulajacych.

**Apteki.**

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

**Fabryki pierników.**

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

**Zakłady fotograficzne.**

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

**Składy obuwia.**

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

**Księgarnie.**

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

**Magazyny i handle.**

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych żrodeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

# Dalszy ciąg Przewodnika.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończóch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburgskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Iszy WIEDEŃSKI BAZAR w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 11 naprzeciw kościoła P. Maryi. Poleca się nadal Sz. Publiczności.

### Magazyny ubiorów mezkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

### Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

### Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

### Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

### Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

FRANCISZEK CHĘCIŃSKI, ulica Frodzka Nr. 18. I. piętro Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

### Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

### Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

### Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

### Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

### Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakotęż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

### Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

### Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIĄŻEK, ul. Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi.

Ceny umiarkowane.

### Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Bogato zaapatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp. tak w swoich salonach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzać domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

### Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

### Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

### Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 18 „DJABŁA“ 1886 r.

## PIOSNKA

galicyjskiego pogromcy ciemnoty.

Niczem przy mnie są doktorzy,
Konsyliarze, profesorzy,
Ja się szczycę wyższym celem,
Bom wiejskim nauczycielem.

Wszak mi dali święte słowo:
Będziesz miał raj wśród wieśniaków,
Przyszłość jasną, brylantową,
Wreszcie laur od rodaków.

Bo kto z masy ciemnej ludu
Zdoła dać ojczyźnie synów,
Ten największy spełni z czynów,
Ten dokaże prawie cudu.

Więc wojskowych i cywilnych
Cioć, babć do władz ślę gromadę,
I dla tych protekcyj silnych
Uzyskałem w lot posadę.

Pensyi mam aż reńskich dwieście,
Więcej też mi pewnie nie trza,
Mam widoki, a nareszcie
I świeżego dość powietrza.

Z pensyi tej na szkolne cele
Stemple, składki, etcetera,
Może rocznie się niewiele
Tak z dziesięć reńskich uzbiera.

Już z tej płacy można wybyć
Żyję jak „Niezłomny książę“
Bym miał jednak smukłą kibić
Coraz ciaśniej pas swój wiążę.

To jest obowiązek stanu
A nie żadne płoche żarty,
Tak nam każą brevi manu
Więc chudziśmy niby charty.

Potępiamy też zasady
Epikura, warte zera,
Idąc śmiało w piękne ślady
Diog'nesa i Taunera.

Zatem ile tu i w Rusi
Wiejskich, miejskich jest belferów,
Tyle być wyznawców musi
Diog'nesów i Taunerów.

Lecz mam domek cudny za to,
Takiego nie ma sub sole,
Bo nad łóżkiem w deszcz przez lato
Mam dwa wielkie parasole.

A w izbie mej istna heca:
Wiatr dmie śniegiem każdą dziurą,
Dymi się z komina, z pieca —
O, boska willegiaturo!

Panie pośle, coś powiedział,
Że pałace szkoły ludu,
Gdybyś z tydzień u mnie siedział,
Oj doznałbyś, doznał cudu!

* * *

Kto nie może mieć wolności,
Kto pod przykrym władz obuchem,
Niech mi szczerze pozazdrości,
Bom ja wolny ciałem, duchem.

Cóż za czynność? dwieście dzieci
Uczyć w dusznej izbie — fraszka!
Sześć (z dozorem) godzin zleci
I już wolny na krztałt ptaszka.

Potem kilka pism załatwię,
Bom niedarmo „Urząd szkolny“
Zadań sto poprawię dziatwie,
I jak ptaszek jestem wolny.

A z władzami? ba, to radość
W takiej zgodnej żyć przyjaźni!
Chociaż każdej czynisz zadość
I tak ciebie zekpi, zbłaźni.

Pan inspektor nic nie pyta,
Że ci mrze głos w piersi z głodu,
„Nach Befehl!“ czyń pan i kwita,
Albo z tego precz zawodu.

Tych *befelów*, książek, tabel
Stosy ślą nam coraz nowe,
Że w tej szkolnej wieży Babel,
Dr. Gautsch-by stracił głowę.

Za to z księdzem sprawa czysta,
Bo gdy chłopu dajesz rady,
Krzyknie, żeś socjalista
I wygryzie cię z posady.

Prezes szkoły z wójtem właśnie
Poczciwe impertynenty,
Każdem słowem cię zadraśnie
Lecz trza znosić... dla prezenty.

Choć synowie ich zuchwalce
W szkole złodzieje i krety,
Patrzę na wszystko przez palce,
Rozumie się... dla prezenty.

Dobrze jeszcze, że ten boży
Ludek ceni pracę naszę
I z wdzięcznością o pół drożej
Sprzedaje nam mleko, kaszę...

A że ludek to poczciwy,
Więc się wszystkiem dzieli ze mną,
Z ogrodu mi kradnąc śliwy
I jarzyny w nockę ciemną.

Powiedzcież więc najłaskawsi,
Sądźcie sami, ale śmiele,
Czy nie są szczęśliwi na wsi
Ludowi nauczyciele?

*Podwawelski.*

Do Jego Wysokiej Doskonałości Pana

**Katkowa, redaktora**

**„Moskowskich Wiedomostiej.“**

My niżej podpisani błagamy cię potężny władco: zlituj się nad nami i spraw wszechmocnym wpływem swoim abyśmy zostali ucywilizowani a zatem uwolnieni od tego strasznego jarzma, zwanego **konstytucją**, pod którem jęczymy. Nie mamy ani paszportów, ani łapowników, ani zabronionych książek, ani cenzury. Jesteśmy barbarzyńcami: każdy mówi językiem jakim chce, każdy chwali Pana Boga jak i gdzie mu się podoba, każdy ubiera się jak chce, śpiewa patrjotyczne pieśni, pracuje dla siebie i dla swojej rodziny, a nie dla wyższych i niższych czynowników. Zupełnie tak jesteśmy uorganizowani jak mieszkańcy Australji albo Kameruuji a nie tak jak w waszem oświeconem carstwie. Zacznij od Bułgarji a potem skończ na nas wszystkich i zaprowadź taki sam porządek. ład, sprawiedliwość, bojaźń świętego knuta, jak u was. Racz powiedzieć także swemu koledze: redaktorowi **S. Petersburskich Wiedomostiej** aby ci dopomagał opanować nie tylko **cieśniny** Dardanelskie ale Gibraltarskie i i wszystkie **cieśniny** całego świata, bo wam tam **ciasno** w waszych stepach, i czynownicy wasi tam się nie mieszczą, a **rozszerzania** waszej władzy wymaga **interes** carstwa, **godnosć** waszego narodu **missja** wasza i **cywilizacja** społeczeństwa. Wszakże wy jesteście Słowianami, więc zawojujcie Słowiańszczyznę; jesteście Mongołami, więc zawojujcie Chiny; jesteście Germanami, więc zawojujcie Niemcy; jesteście Romanami, więc zawojujcie Włochy; jesteście Gallami, więc zawojujcie Francję; jesteście Brytanami, więc zawojujcie Anglję; jesteście Amerykanami, więc zawojujcie Stany-Zjednoczone i wreszcie ziemię całą. Wy jedni jesteście jedynym narodem prawdziwie ucywilizowanym i pojmującym na czem zależy rzeczywista wolność. My wszyscy jesteśmy dzicy. Kiedyś Tobie wielki Mistrzu i Twoim przyjaciołom: podobnym do Ciebie cywilizatorom potomność postawi pomnik.

**Niewolnicy** Bułgarji, Serbji, Włoch, Francji, Szwajcarji, Hiszpanji, Anglji, Holandji, Belgji, Szwecji, Norwegji, Stanów-Zjednoczonych, Republik amerykańskich i t. d.

## ZAGADKA.

Kto ją pierwszy rozwiąże, może bezpłatnie zamieszkać w klasztorze Dominikanów we Lwowie.

**P**otępieniec jakiś, cudny z Rzymu da**r**,
**R**zuca w naszém mieście wszystkim w oczy żar;
**R**ozsiadłszy się dumnie, pyta z wzgardą, kt**o**?
**O**pór chce mu stawić, by inaczej szło?
**Z**askoczeni zdradą, słysząc słowa t**e**,
**E**j! wołamy, będzie teraz z nami źle;
**E**nergiczny trzeba zadać prędko ra**z**,
Zanim szatan pożre lub zrabuje nas.
**O**kaz ten szczególny, cnót szatańskich wzó**r**,
Radby codzień zebrać złota pełen wór;
**R**odny też w pomysły, chciwy jako po**p**,
Pieniacz z niego gorszy, niż najgłupszy chłop.

**Józef Kropiwnicki.**

## DROBIAZGI.

**W chałupie.**

**Ksiądz wikary** (jadąc po petycie). Pamiętam, że w przeszłym roku dostałem od was dwa snopki a dziś dajecie mi tylko jeden.

**Gospodarz.** Hano, bo łońskiego roku jegomość lepiej się modlili, to Pon Jezus doł lepsy urodzaj, jak tego roku.

W szabas.

**Aron.** Maciek, każcie no waszemu chłopokowi zapiskać na tegi fujarke, zieby mój Moritz mógł sze przysłuchacz.

**Maciej.** Jesceby co! Dosyć on się póżniej **napiscy,** jak się dostanie w wase ręce.

Na ulicy.

**Żartowniś** (idąc za garbatym). Jak to pan Bóg niejednakowo rozdzielił swe dary. Jednemu dał wypukłość na plecach...

**Garbaty** (kończąc sens). A drugiemu próżnię w głowie.

## Boże chowaj nas.

Chciał pan Paweł się ożenić
Gaweł krzyczy: „nie!
Czyś szalony? czegóż znowu
Ci zachciewa się?

Mało jeszcze masz kłopotów
Jeszcze żony chcesz? —
Nie chcesz słuchać rady mojej
Djabeł cię więc bierz!“

I ożenił się pan Paweł
Gaweł ciągle klął,
Aż z rozpaczy, samotności,
W końcu żonę wziął.

Ot! onegdaj ich zdybałem
Klęli obaj wraz:
„Od powietrza, głodu, żony,
Boże chowaj nas!“

**Lew.**

## List z Kaźmierza.

Wigeits herr von Djobeł. Jak sze jegimoszcz mo panie Purecleben?

Ich bin krank — a że jegimoszcz sumienny slowik i prawdę godo nawet nom zidom — to jo sze prosie aby jegimoszcz napisoł w swoi cajtung cemu ten wohlgeborene Herr Magistrot — tak nie dbo o Kuzmorek — ze jo z kuzu jesdem na pierszy hory? — Gdyby nie tyn Jemienowic niech mu Bug da zdrowie — nie zamiotoł co siabes z dobry woli na Kuzmarku — to by góry szmeci i kuzu biło na ulicach — bo nik nie pilnuje coby obiwatele zamiatali pset swoimi domami.

Ny, a bo i ten gaz? Lo cegi un u nos szwyći szebe tylko jedna szwyczka in di lompes, kiedy tu i ulica jesd wonska jak kiszkes i ludzie chodzom i jezdzom najwiency po wiecorach — wtedy kiedy Krukiew szpy? — Aj! waj! jaka to skoda, że jegimoszcz Jakubowskes nie miszko gdzie koło mostu podgurskiego — toby pewnie wsistko było macy — i byłoby cisto i szwecziło się jasno, że w nocy bi zobacył p. Magistrot to, cegi dzisz we dnie nie może zobacyć zum baiszpil na ty Wolnice abo na tyn Nowy Plac co tam „tyle szmeczóf i tak pochnie, jak jerychoncki ruże! Oj zeby tak Cholera psisła to by dopiero miała dużom kupe do roboty! Bo i co to tu za poziondek — a psecie jo cytoł dawni ze wyznacono piniondzuf na uporzondkowanie Wolnicy — a co jest? Stojom stare spruchniałe budy — a wszendzie siedzom takie oberwusy, że strach bieze iść pomieudzy niemi. A ten nowy plac? Aj waj! Jo ciekawy cy Josnie wielmocny Birgermajster zajzoł tam kiedy, jak to robiali dawni Dytel, Zybel i Wejgil. Oni to zaglondali w kazdom dziure choć roz na miesionc — i patseli cy jest cisto jak cholera groziła — a dzisiaj co? Tylko godanie i pisanie — a niedbajom aby podworce byli widne duże, czyste. — Owszem pozwolo swietny Magistrat aby podworce zabudowywali fart — i robiom to tak, że aże ciemno z ciasnoty — gozy jak w tym slawnym domu bez podwurca gdzie Roszkoszkies ma cuckerbackeraj a diese Sanitec komision co wuna pise i godo o ty dbałości swoi o zdrowie mieskońców... to aj! waj! a to co jesd to także aj! waj! Ny! klaniom sze na jegimoszczi a niech jegimoszcz pisze i ksiey o ten gaz: Gewałt! w imieniu kuzmarkowskiego naroda, który tak samo placi podatki jak i inne ulice. Klaniom sze jegimoszczy.

*Szmul Feselberger.*

## Pod adresem dziedzica Młoszowy.

Czy wie pan hrabia,
Co tam wyrabia
W jego Młoszowy
Stróż pałacowy,
Który wypędza
Gości od bramy,
A nie oszczędza
Nawet i damy?
. . . . . . . . .
Chcąc wnijść do parku,
Trza co dać w łapę,
To przygnie karku
I zdejmie czapę.
Czyż już gościnność
Znikła Młoszowy,
Że taki brutal
Stróż pałacowy?!..

**Pazurek.**

## NA KSIĘŻYCU.

Jeden z fabrykantów wody sodowej na księżycu — bo i tam piją wodę sodową — podał prośbę do magistratu, ażeby mu pozwolono sprzedawać sodówkę rozwożoną po ulicach, na trzech wózkach. Magistrat — bo i tam są magistraty, rzekł: „Nie można, bo już dosyć jest tych wózków“. Proszący wniósł rekurs do sekcji Rady miejskiej — bo i tam są rządy autonomiczne — a sekcja Rady miejskiej, potwierdziła orzeczenie świetn. magistratu.

Równocześnie podało się 21 osób o konsensy na szynki i wszyscy je otrzymali!

— „Dla czego to się tak stało?“ zapytałem tamtejszego Djabła — bo i na księżycu są także djabły. Na ziemi dzieją się takie rzeczy ale w małych miasteczkach tylko — gdzie pan propinator walcząc z fabrykantem wody sodowej — zwyciężyć musi ognistością swego wyrobu — ale w takich dużych i tak o zdrowie dbałych miastach jak Kraków — nicby się podobnego nie przytrafiło.“

Djabeł księżycowy wzruszył ramionami i śmiejąc się szyderczo, odpowiedział:

— „Dla tego, że świetny tutejszy magistrat postanowił na własną rękę otworzyć szynk na wielką skalę — więc nie chce, aby wózki z wodą sodową zawadzały na drodze, owej publiczności która do jego fabryki zmierzać będzie.“

O! świetny magistracie krakowski! I cóż ty na to... hę?



(NADESŁANE).

**Nr. 85-ty Ogniska domowego,** czasopisma illustrowanego zawiera: Jan Lam. — Nasze obecne położenie — Listy ś. p. Mieczysława Romanowskiego. — Justyna, powieść współczesna, napisał Stanisław Miłkowski. — Szkic z Podola galicyjskiego. — Szarotka, nowelka, przez Karola Musa. Nn stanowisku, dramat w I. akcie oryginalnie napisany przez Adolfa Waslewskiego. — Nieustająca wystawa sztuk pięknych we Lwowie, napisał Ezjot. — Wiersz, przez Karola Brzozowskiego — Ze skarbca narodowego. — Objaśnienia do rycin. — Stefan Buszczyński, szkic bibljograficzno-krytyczny — Przegląd krytyczny — Mysio w obrotach. -- Sprostowania — Arytmograf równoboczny. — Zagadka przemianowa. — Logogryf. Rozwiązanie zadań. — Od Administracji. — W numerze tym umieszczone są bardzo piękne ryciny: a) Zdradzona tajemnica, podług obrazu Eerdynanda Pachera. — b) Z puszcz Afryki.

(NADESŁANE).

Każdy może być zdrów i szczęśliwego, podeszłego doczekać się wieku, skoro tylko dba o swoje ciało. Przeważna część chorób pochodzi z krwi, należy głównie zatem na to baczyć. — Nasze badania i wieloletnie doświadczenia zdołały osiągnąć takie środki, które pewnie, szybko i bez złych skutków krew czyszczą, takowe wzmacniają i krążenie krwi regulują. — Nasza metoda leczenia ogólnie uznaną została, a orderami i złotymi medalami kilkakrotnie nagrodzoną była. — Leczymy gruntownie pewne słabości, pochodzące z zepsutej krwi (bez rtęci), — smutne następstwa tajnych nawyknień, dalej — osłabienia, chociaż skórne, rany (choćby zadawnione), liszaje, wypadanie włosów, reumatyzm, wszystkie kobiece słabości z niezawodnym skutkiem. — Tasiemca usuwamy za pomocą naszej specyalnej metody, nawet u dzieci w przeciągu jednej godziny. Cierpiących na rupturę leczymy naszymi pasami rupturowymi, sporządzonymi według najnowszych badań.

Każdego rodzaju choroby szczególniej cierpienia nerwowe, bóle żołądkowe, nerwowe strzykanie i szum w uszach, tępy słuch, bóle głowy migreny, bladaczkę, leczy gruntownie i pewnie, w całym świecie znana metoda nasza. Zapalenie płuc i astmę leczymy w ciągu czterech tygodni. — Wszelkie listy (z dołączeniem marki na odpowiedź) adresować prosimy: Do prywatnej kliniki „Freisal“

*W Salcburgu* (Austrya)

# NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

# WILHELMA FENZA

**w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,**

POLECA

## wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

**i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,**

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

---

## A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

**Magazyn założony w roku 1801.**

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych

**Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.**

**Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.**

**Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.**

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA. **Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,** wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

---

REPREZENTACYA

**Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego**

(Bürgerliches Bräunhaus)

## JOZEF RAPOPORT

w Krakowie, pl. Dominikański l. 4.

**zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje Piwo Pilzneńskie z Browaru mieszczańskiego w butelkach i beczkach oryginalnych.**

---

**C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY**

# M. BEYER I SPÓŁKA

**Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie**

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

## CENNIK

***Kołnierzyki*** męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

***Mankiety*** męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

1/2 ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50. 3 do 6.

2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego ***płotna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** 3/4 lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

***Szafon*** na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

***Serwety*** różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

***Garnitury lniane*** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

### Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

### Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

### Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

***Ogony*** z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

### Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

### Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

### Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

**Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.**

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

**Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

## GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

**MAGAZYN HERBAT**
Chińskich i Karawanowych.

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
POD ANIOŁKIEM

**JANA MIKI i SPÓŁKI**

*w Krakowie, (Krzysztofory),*

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne**, **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki, likiery**, holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową, cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega**, **wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dziczyzny, **połgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane, wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański, **śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek fasolka, szparagi** i **karczochy, sosy** angielskie różne, **musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przyprawy** różne do potraw, **séry** szwajcarkie, holenderskie, francuskie i krajowe.

**Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.**

**SKŁAD WÓD**
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

---

FABRYKA PAROWA

## CYKORJI i SUROGATÓW KAWY,

## ANTONIEGO ROZMANITA

**w Rakowicach pod Krakowem.**

KANTOR i SKŁAD GŁÓWNY w Krakowie,
obok Bramy Florjańskiej we własnym domu.

Wyrabia różne gatunki cykoryi z materyału surowego krajowego własnej plantacyi.

Materyał surowy krajowy czyli korzeń cykoryi uprawiany w naszych rolach, według analizy chemicznej dokonanej w laboratoryum akademji przemysłowo technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykoryi właściwych**, niż taki sam korzeń zagraniczny co ztąd pochodzi, iż uprawiana tam od lat wielu wyciągnęła już z ziemi części pożywne, których do rozwoju swego potrzebuje.

Mając zatem materyał surowy wyborowej jakości cykorya moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami obcemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **swojską i tanią.**

Fabryka poleca przedewszystkiem:

**Cykoryę krakowską,** | **Cykoryę pragską,**
**Kawę śrótową francuską,** | **Kawę wiejską**
**i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne panie i gospodynie rychło ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów obcych i poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

**Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.**

---

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY

## A. SZAFRAŃSKI

*ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,*

**urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów**

**i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

---

# WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

## na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

**H. FRITSCH**

Mały Rynek Nr. 1.

---

**„CONCORDIA"**

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

## Zakład Pogrzebowy

J. K. PĘKALSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA" Pękalski, Kraków.

---

**Złoto** którem każdym może łatwością z zapomocą pędzla, wspaniale pozłocić każdy przedmiot jak ramy obrazów, zwierciadła, przedmioty z drzewa — szkła, porcelany i t. p.

**Srebro** pod gwarancyą wyrabiane z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawków, łyżek, świeczników, klamek, uprzęży, latarni, lisztw powozowych itd. Każdy niefachowy może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra fl. 1.

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniem odnośnéj kwoty lub za zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwą. Znaczki pocztowe wszystkich krajówprzyjmują się w zapłacie.

Leopold Epstein,

**Berno na Morawach.** (Brünn in Mähren.)